

Krystyna Płachcińska: Jan Kochanowski – obywatel i monarchista

Cały zespół przekonań Kochanowskiego co do struktury społecznej wynikał z aksjologii helleńsko-rzymsko-chrześcijańskiej. Dyrektywa dominująca to bezwzględnie wypełniać funkcję wyznaczoną dla każdego członka społeczeństwa: dla króla, ale też dla rolnika, pasterza, ziemianina, kobiety, duchownego, rycerza, polityka i artysty – pisze Krystyna Płachcińska w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Monarchia à la polonaise”.

Pomiędzy stanem rycerskim a królewskim w renesansowej Rzeczypospolitej panowała jeszcze równowaga. Stan rycerski obejmował ogół obywateli (szlachty), mających te same prawa i obowiązki. Według *Słownika polszczyzny XVI wieku* „obywatel” to ‘mieszkaniec kraju lub terytorium, członek społeczności’. Charakterystyczne, że wśród antonimów „obywatela” znajdujemy nie tylko „cudzoziemca”, ale też „króla”. Monarcha był związany prawem częścią państwa, a nie władcą stojącym ponad nimi (jak król Francji). Majestat należał do Rzeczypospolitej, ale z niego wypływał majestat władcy jako najwyższego stanu. Król otoczony był szacunkiem i wśród poddanych mógł cieszyć się poczuciem bezpieczeństwa. Nadciągał jednak czas zakłócenia owej równowagi na korzyść szlachty.

Interesujące, jak strukturę społeczeństwa i naturę władzy postrzegał nasz najznamienitszy poeta tego czasu, Jan Kochanowski. Liczyć możemy, z jednej strony, na spojrzenie od wewnątrz (od reprezentanta średniej szlachty, wcale nie polityka czy teoretyka), z drugiej zaś – na refleksję dobrze wykształconego i odczytanego Europejczyka. Przy tym, ponieważ pozostawał on w pobliżu najważniejszych doradców królewskich (czy to Piotra Myszkowskiego przy Zygmuncie Auguście, czy Jana Zamoyskiego przy Stefanie Batorym), oczekujemy też odzwierciedlenia poglądów ówczesnej elity.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Spostrzeżenia Kochanowskiego na temat władzy pojawiały się tylko okazjonalnie, na marginesie panoramicznego obrazu rzeczywistości. Poeta nie miał w sobie pasji publicysty. Był obserwatorem świata i lirykiem. Naprawdę interesował go właśnie ten rozległy obraz świata: od wizji Boskiej obecności w nim, poprzez ogląd mechanizmów ludzkiego postępowania, aż po indywidualne uczucia jednostki. Znalazły się tam także myśli dotyczące polityki i było ich zaskakująco wiele (widzimy je w niemal siedemdziesięciu utworach, rozpiętych od czasu studiów w Padwie po rok śmierci, pisanych nieprzerwanie po łacinie i po polsku: od foriceniów, przez pieśni, ody, elegie, poematy, epinicja, po klasyczną tragedię). Nie stanowiły jednak centrum zainteresowań, pozycjonowane były jako jeden z elementów tej panoramy, rzutowane na obrzeża i nieostre. Realizowały w większości zamówienia mecenasów, a przy tym wszystkie bardzo dobitnie i bezwarunkowo deklarowały chwałę cnoty, służby ojczyźnie i umiaru.

Nie przeszkadzało to wcale poecie korzystać z dobrej koniunktury gospodarczej i intensywnie pomnażać majątek, a niekoniecznie chętnie składać przepisane prawem daniny.

*Spostrzeżenia
Kochanowskiego na temat
władzy pojawiały się tylko
okazjonalnie, na marginesie
panoramicznego obrazu
rzeczywistości*

Cały zespół
przekonań
Kochanowskiego co
do struktury
społecznej wynikał z
aksjologii helleńsko-
rzymsko-
chrześcijańskiej.
Stąd ogólnikowość i

poleganie na poglądach „ludzi mądrych dawnego wieku”. Dyrektywa dominująca, ogarniająca sobą wszystkie inne, to „przestrzegać swego zawołania”, bezwzględnie wypełniać funkcję wyznaczoną dla każdego członka społeczeństwa: dla króla, ale też dla rolnika, pasterza, ziemianina, kobiety, duchownego, rycerza, polityka i artysty. Odstąpienie od tego obowiązku, nawet w sprawach drobnych, zawsze zasiewa ziarno chaosu i ma moc niszczącą. A poza tym: apologia zgody społecznej, kierowania się zasadą aurea mediocritas i sprawnego państwa z silną pozycją mądrego i sprawiedliwego króla, zdolną zniwelować wady systemu republikańskiego i zapewnić bezpieczeństwo. Szło to dokładnie pod prąd poglądów większości obywateli Rzeczypospolitej, zapewne pod wpływem obserwacji centralizujących się monarchii absolutnych w Europie, sprawnych administracyjnie i militarnie. W kontraście z cenionymi przez poetę Zygmuntem Augustem i Stefanem Batorym (choć do niego przekonał się dopiero po pewnym czasie) jawił się obraz Henryka Walezjusza, „koguta ogłoszonego królem Sarmacji”, strojnego, tchórzliwego, uzasadniającego rezerwę poety wobec instytucji wolnej elekcji (znów w

przeciwieństwie do zdania większości szlacheckiej w tym względzie). Z ogromnym szacunkiem dla króla i postulatem zwiększenia jego praw łączyły się w wizji poety przeogromne zadania składane na jego barki, nie do udźwignięcia i w ówczesnej Polsce nierealistyczne.

Najwyższą ocenę w stratyfikacji poddanych zajmował rycerz – mężny, wierny dowódca, służący ojczyźnie i szanujący przeciwnika, a jeśli to wódz – rozważny, obdarzony charyzmą i Boską przychylnością. Służba rycerska była najpewniejszą drogą do nieba. Inni rodacy zostali powołani do odmiennych funkcji, z których jednak każdą traktował poeta jako społecznie ważną i każda powinna być pełniona odpowiedzialnie i gorliwie. Podział powołań miał sankcję Boską i to On rozliczy wszystkich z ich zobowiązań.

Postępując od ogółu do szczegółu, zaproponujemy *case study*, zobaczymy mianowicie, jak przebiegała aplikacja przekonań poety do konkretnego utworu. Weźmy pod uwagę *Odprawę posłów greckich*, wystawioną w 1578 r. jako element uroczystości weselnych Jana Zamojskiego. Widownię stanowiła elita polityczna ze Stefanem Batorym na czele; z całą pewnością więc byli to ci, którzy „pospolitą rzeczą władali”. Utwór nasycony jest moralistyką obywatelską, przekonaniem, że los państwa zależy od moralności jego obywateli, w szczególności rządzących i wpływających na opinię publiczną. Co poza tym?

Bohaterom *Odprawy*, postawionym przed koniecznością podjęcia decyzji ważnej dla państwa, kazał poeta podejść do tego w sposób dla odbiorców spektaklu oczywisty: poprzez dyskusję parlamentarną. Jaka była relacja między modelem wykreowanym przez Kochanowskiego a rzeczywistością współczesną poecie, odwzorowaną w ówczesnych

diariuszach sejmowych? Co mogli sądzić o funkcjonowaniu trojańskiego systemu politycznego widzowie prapremiery, wiedząc, jak źle skończyła się ta historia, a jednocześnie porównując tamtą sytuację z własną? Oto sekwencja obserwacji:

- ▶ wypowiedzi mówców (Aleksander i Antenor), merytoryczne i uczciwe, przebiegały trybem, który jawił się widzom niemal jak zwierciadło polskich wystąpień;
- ▶ metoda ta była owocna, bowiem po wystąpieniu Antenora Rada skłonna była oddania Heleny Grekom;
- ▶ niespodziewanie pojawił się skorumpowany przez Aleksandra Iketaon, który korzystając z równego dla wszystkich dostępu do mównicy, wygłosił mowę pełną sofistycznych sztuczek, wzbudzającą emocje odbiorców: urażoną pychę i żądzę krwi nieprzyjacielskiej, a tym samym, nie podejmując nawet trudu argumentowania, porwał słuchaczy za sobą;
- ▶ Trojanie ani raz nie odwołali się do argumentów prawnych, podczas gdy w naszych dyskusjach sejmowych prawo stanowione było zawsze pierwszym, żelaznym atutem;
- ▶ reprezentanci naszego narodu ograniczeni byli wędzidłami odpowiedzialności przed tymże narodem (argument nie mniej niepodważalny niż poprzedni), gdy Rada trojańska nie ponosiła tego zobowiązania.

Konstruuując dwie uczciwe mowy antagonistyczne, które doprowadziły do dobrego rozwiązania, zasygnalizował poeta, że demokratyczne kształtowanie decyzji może być skuteczne. Jednak zwycięskie wystąpienie Iketaona skłaniało do ostrożności przed pojawieniem się zręcznego demagoga, który znajdzie poklask. Czy nieskrępowana wolność słowa jest na pewno zaletą systemu? Obraz sytuacji podobnej do modelu polskiego musiał wzbudzić niepokój, czy zło, które przydarzyło się Trojanom, nie mogłoby zaistnieć w Polsce. Ponieważ jednak z sejmu trojańskiego usunął poeta dwa najważniejsze w Polsce argumenty, swą nieobecnością ogniskowały one uwagę odbiorców, wzmagając szacunek dla tych dwóch naszych zabezpieczeń: praw ujętych w statuty i społecznej kontroli posłów wpisanej w system przedstawicielski. Trzecią różnicą między Troją a Polską był fakt, że nasz monarcha nie był tak słaby jak Priam, bezwolny i bierny. Gdyby pozycja Priama była silniejsza, mógłby on odegrać rolę moderatora wychwytyjącego nieuczciwość erystyczną, mógłby też wygłoszeniem własnej opinii przechylić szalę decyzji. Nie uczynił nic. Tymczasem Zygmunt August bardzo aktywnie uczestniczył w sejmowym procesie decyzyjnym, Stefan Batory też nie był królem malowanym. Oto więc trzy kotwice ustrojowe, o które należało dbać.

Odprawa była ostrzeżeniem przed zgubną ewentualnością. W utworze wyraźnie uzewnętrzniło się racjonalne stanowisko Kochanowskiego i jego mecenasów, niechętnie republikańskimi, a dowartościowujące rolę monarchy. Ostrzeżenie miało, niestety, uzasadnienie. Równowaga między stanami dobiegała kresu. Władza, przeciwnie niż w Europie, stopniowo przesuwiała się z ośrodka centralnego (król i sejm) ku peryferiom (oligarchowie, ich klienci i sejmiki). Nadchodził czas Iketaonów.

Refleksja liryka i etyka wobec spraw tak bardzo „nielirycznych” i „nieetycznych”, choć posługiwała się żonglerką frazesami pochodzenia antycznego i religijnego stanowiącymi alibi, nadmiernie konserwatywna, często naiwna i nietrafna (przykładem – decyzje poety na kolejnych dwóch wolnych elekcjach), niosła jednak czasem diagnozy słuszne, co zawdzięczała wczesnemu przyłgnięciu do środowiska kancelarii Zygmunta Augusta, osób rozsądnych i wykształconych, które trwale ukształtowały warstwę pragmatyczną poglądów poety.

Pod względem artystycznym zaś w wypowiedziach Kochanowskiego zawsze znać wysoką miarę talentu i staranność. Czynił, jak widać, zadość swemu powołaniu społecznemu.

Krystyna Plachcińska – dr hab., emerytowana prof. nadzw. Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Zakładu Literatury Dawnej, prodziekan Wydziału Filologicznego, promotorka trzech doktoratów. Badania nad oratorstwem parlamentarnym w 2. poł. XVI wieku i w 2. poł. XVII wieku, a także nad odzwierciedleniem wzorca retorycznego w literaturze.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego